

Robert Wyrębski

(dziennikarstwo i komunikacja społeczna)

Spacer po zaszufładowanym świecie

Pierwsza szuflada wypełniona spodniami, kolejna koszulkami z krótkim rękawem. Wszystko poskładane i perfekcyjnie ułożone. Ludzki świat wygląda podobnie. Każdą osobę oceniamy przez pryzmat wyglądu, wkładamy go do określonej przez nas szuflady i ją zamykamy. Może, jak wyjmemy wszystkie ubrania, spojrzymy na nie, zobaczymy, że łączy je coś więcej...

Idę ulicą. widzę ludzi, którzy mijają mnie. Patrzę, obserwuję, myślę. Zastanawiam się, kim oni są, jaką historię ze sobą niosą. Oceniam ich po wyglądzie, po kształcie twarzy, po higienie, po włosach. Dzisiaj widziałem Panią w starej, niemodnej już kurtce. Szła żwawym krokiem, z jej twarzy było zmęczenie. Kim ona jest? Na oko dałbym jej 50 lat. Wiem, nie wypomina się wieku kobiecie. Stawiam, że pracuje fizycznie – może jest sprzątaczką? Zadaje sobie kolejne pytanie: jak wyglądało jej życie? Nie było zbyt szczęśliwe, pewnie nie pochodzi z bogatej rodziny, może miała pod górkę, nie studiowała, nie zdobywała wiedzy – bo uznałem, że jest sprzątaczką. Jednak czemu to zrobiłem?

Kolejna osoba mija mnie. To mężczyzna, młody, chyba w moim wieku. Ładnie ubrany, może zbyt kolorowo, ale wpasuje się. Zwracam uwagę na jego zielone spodnie. Zielone? Przesadził. Powinniśmy ubierać się w ciemne kolory, by nas nie zauważono. Jest pewny siebie, na uszach ma słuchawki, drogie

słuchawki, które, na pewno, kupili mu rodzice. Znow ten sam schemat. Powtarzam go nieświadomie, ale są to moje myśli. Tylko moje. Nikt tego nie usłyszał, zostawiłem to dla siebie, nikogo nie skrzywdziłem.

Wchodzę do sklepu. Idę przed siebie. Mężczyzna w garniturze, a za nim młoda kobieta. On bogaty, ona biedna. Skąd to wiem? Widzę. A raczej myślę, że widzę. Co by się stało, gdybym miał z nimi porozmawiać? Kogo spytałbym o godzinę? Mężczyznę w garniturze. Dlaczego? Bo na pewno ma piękny zegarek. Pytam. Mężczyzna spojrzał na mnie i powiedział, że nie ma czasu. Oceniał mnie, popatrzył, jak wyglądam. Co by się stało, gdybym zapytał tamtą kobietę? Odmówiłbym sobie przyjemności patrzenia na bogactwo. A może ta Pani też miała zegarek i z uśmiechem na twarzy powiedziała mi, która jest godzina? Tego się już nie dowiem, mogę się tylko domyślać.

Wsiadam do autobusu, nasłuchuję. „Ach ta dzisiejsza młodzież...”. Kolejna szuflada zapelniona. Młodzi ludzie są wulgarni, niewychowani, brak im okrzesania. Cała młodzież? Każdy z nas tak się zachowuje? Czemu ich zaszufadkowano? Jasne, młodzież nie jest idealna, ale czy każdy jest taki? Zawsze znajdziemy jednostki, które mogą zawierać wszystkie złe cechy, ale to tylko jeden odcień z palety kolorów. Każdy jest inny, a my sprowadzamy ich do tej samej barwy. Świat w jednym tonie byłby nudny. „A za moich czasów...” była sama przykładna młodzież?

Jadąc autobusem, mijam szkołę. Miejsce największej ilości półek z niezliczonymi szufladkami. To miejsce, gdzie się poznajemy, gdzie szukamy siebie. Czasem nawet pozwalamy przypiąć sobie łątkę. Pamiętam grupę pankowców, którym można przypisać wiele nieprawdziwych cech. Ale oceniamy ich, od razu zakładamy, że wiemy jacy są. Niestety, uczymy się tam

również szufladkować ludzi. Są grupki fajnych i mniej fajnych, mądrych i mających problemy w nauce. Co gorsza samej selekcji dokonują nauczyciele. Pamiętam jednego nauczyciela, który po sprawdzeniu jednej pracy wiedział na jakim poziomie jest dana osoba i przez kolejne trzy lata, mogła pisać dobrze, bądź źle, nie miała szansy na inną ocenę. Była też Pani, która dzieliła klasę na brzydkie i ładne osoby. Do każdej z grup inaczej się odnosiła – ci ładniejsi mieli łatwiej, brzydysi musieli harować. Jak mamy nie oceniać ludzi, skoro już od małości jesteśmy oceniani?

Może ta dziewczyna, którą nazywasz grubą, właśnie się głodzi. Ten chłopak, który płacze, zмага się ze śmiercią matki. Ten gej, którego uderzyłeś, kilka minut temu popełnił samobójstwo. Ten chłopak, którego nazywasz biednym, pracuje każdej nocy, aby nakarmić swoją rodzinę. Dziewczyna w ciąży, którą nazywasz puszczałską, jest ofiarą gwałtu. Ten chłopak, którego zepchnąłeś ze schodów, jest nękanym w domu. Przez pryzmat jednej sytuacji możemy być niewłaściwie osądzeni.

Dlaczego tak robimy? Jesteśmy zbyt leniwi i wolimy oceniać człowieka z marszu, zamiast poznać go i sprawdzić, czy jest taki jak myślimy? A może ten pankowiec, wcale nie wyznaje szatana, tylko jest chrześcijaninem? Może lubi czytać romanse i oglądać seriale? Tak wiele tracimy, chcąc ułatwić sobie życie i tak wiele ludzi możemy zranić, przez brak chęci ich poznania.

Wyjeżdżając za granicę, czuję się oceniany. Nie wstydzę się tego, że jestem Polakiem. Jednak inni, od razu, widzą stereotypowy obraz Polaka – osoby, która lubi pić alkohol i kraść. To samo robimy my. Widzimy muzułmanina, myślimy terrorysta. Poznałem jednego – nie jest terrorystą ani nigdy nie uderzył swojej żony. Mało tego! Nawet nie musiała chodzić w burce. Czemu

w Polsce tak ciężko nam zaakceptować odmienność? Widząc osobę czarnoskórą na ulicy, oceniamy ją, oczywiście, negatywnie. A może ona też uwielbia czytać książki tak jak ty? Nie zastanawiałeś się nigdy nad tym?

Kim jestem, by oceniać ludzi i selekcjonować ich? Dlaczego pozwalam sobie na takie odgórne traktowanie innych? Idąc ulicą, boję się napakowanego faceta, który ma zarzucony szalik ukochanego klubu piłkarskiego. Ale co ja o nim wiem? Wiem tyle, co widzę. A to jest problem. Bo to, co widzę, nie zawsze pokrywa się z tym, co powinienem wiedzieć o drugiej osobie. Postawmy obok siebie dwa skrajne przypadki – osoby pochodzącej ze wsi, ubranej w ogrodniczki i słomiany kapelusz oraz osoby, która nigdy nie widziała świni, całe życie spędziła w mieście, odzianej w nowe jeansy i modną czapkę. Postawmy wszystkie skrajności! Bogatych i biedniejszych, osoby starsze i młodzież, wierzących i ateistów, osoby hetero- i homoseksualne. Zbierzmy grupę ludzi i zadajmy im kilka pytań. Kto z was lubi muzykę? Kto z was nie uczył się w szkole? Czy kochacie inną osobę? Kto miał problemy z alkoholem? Kto z was kocha taniec? Kto z was był prześladowany, a kto z was prześladował innych? Kto z was czuje się samotny? Komu złamano serce?

Mogę was zapewnić – nagle okaże się, że osoba starsza, tak samo jak młodsza, może czuć się samotna, że rolnik i miastowy uwielbiają taniec. Wierzący i ateista mieli problem z alkoholem, a osoby hetero- i homoseksualne były prześladowane. Co więcej! To nie tylko skrajności stworzą jedną całość. Z grupą, z którą zdawałoby się nam, że nie mamy nic wspólnego, znajdujemy nić porozumienia. MY którzy kochamy muzykę. MY, którzy wychowywaliśmy się w niepełnej rodzinie. MY, którzy kochamy.

Łatwo jest szufladkować ludzi. Otaczamy się grupą, którą uważamy za podobnych do nas. Inne grupy oceniamy i odrzucamy. Jesteśmy my i oni. To nie jest prawda. Jesteśmy tylko my. Czasem nawet nie wyobrażamy sobie, jak wiele wspólnego możesz mieć z osobą, której nienawidzisz. Przez nasze zachowanie umiemy „postawić krzyżyk” jeszcze przed wypowiedzeniem pierwszego słowa.

Następnym razem, idąc ulicą, będę dalej oceniał ludzi, ale zadam sobie zupełnie inne pytania: Co nas może łączyć?